TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.

Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie*: w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.



Nro 17. NIEDZIELA Dnia 23 Kwietnia 1837.

Technologia Wiejska.

Dochód i korzyści z fabrykacyi cukru burakowego, rzeczywiście otrzymane w roku 1836 w Dobrawitz, w majętności Księcia Thurn i Taxis w Czechach.

(Ekon. Neuigk. z roku 1837.)

W każdym przedmiocie, otrzymane praktycznie wypadki, więcej rzecz wyjaśniają i na jej naturę rzucają światła, niżli wszelkie teoretyczne jej ocenienia. W tem przekonaniu zamieściła Redakcya Tygodnika w roku zeszłym (w Nrze 32) ogółowe wypadki fabrykacyi cukru burakowego w Dobrawitz w r. 1835, oraz błogi wpływ tej ważnej gałęzi przemysłu rolniczego na produkcyą zboża i na ogół gospodarstwa. Z tego samego powodu zamieszcza dziś też wypadki w roku 1836 tamże osiągnione; ale dla tem większego PP. Ziemianów przekonania, podaję one więcej szczegółowo, niżli to poprzednio uczyniła; albowiem przedmiot ten sądzi Redakcya największej wagi; już ztąd, iż znana rzetelność onegż podającego, Radcy Ekonomicznego Nettwel, nie zostawia najmniejszej wątpliwości o ich skrupulatnej prawdzie; już dla tego, że podobieństwo klimatu, położenie, i wszelkich handlowych stosunków Czechów z krajem naszym, najwyraźniej okazuje: iż te same wypadki i u nas być mogą otrzymane.

Dla uzupełnienia — mówi P. Nettwel — zeszłorocznego opisu wypadków fabrykacyi cukru burakowego w majętności Księcia Thurn i Taxis, udzielam tu niejako dalszy ciąg tegoż opisu; z którego, nawet najuprzedzeńszy przeciw tej fabrykacyi, musi się przekonać: że odnoga ta, słusznie się liczy do najzyskowniejszych, jakie nam dziś rolnictwo przedstawia; bowiem, nie tylko nie umniejsza pro-

dukcyi zboża, ale owszem powiększa ją; a przytem pomnaża wyborną paszę dla bydła rogatego; i prócz tego, pociąga za sobą tak dokładną uprawę ziemi, w sposób nader prosty i pewny, jakiej nigdy przez ugorowanie osiągnąć nie potrafimy.

Pewna, iż w początkach uprawa buraków i ich pielęgnowanie były połączone z niejakiemi trudnościami; ale wytrwałość i chęć dobra, coraz bardziej je usuwają, wykrywając nam nowe i znaczne korzyści.

Stosowna uprawa buraków na cukier, sama z siebie, że tak powiem, nastręcza pewien rodzaj płodozmianu, wyklucza ugor, tworzy większą massę zboża i paszy.

Jak powiedziałem, wiele miałem do zwalczenia przesądów i wątpliwości przy zaprowadzeniu uprawy buraków na cukier, ugruntowanej na systemie rolniczym, który, obok wydania tychże buraków, miał prócz tego powiększyć plony zbożowe. Już bowiem w roku 1833 zaproponowałem Administracyi majątku Księcia: wyłączenie najlepszego gruntu i zaprowadzenie w nim uprawy płodozmiennej, z hodowaniem buraków na cukier; a mianowicie zaproponowałem takowe następstwo płodów:

1. Rzep zimowy w mocnym świeżym pognoju.
2. Pszenica.
3. Buraki.
4. Buraki w połowie zwyczajnego nawozu.
5. Jęczmień z koniczyną.
6. Koniczyna raz koszona; świeży nawóz i uprawa pod:
7. Pszenicę.
8. Buraki.
9. Groch i wyka w świeżym nawozie.
10. Żyto.
11. Owies.
12. Ugor należycie uprawiony i ugnojony.

Plan ten został odrzucony z powodu, iż Administracya powątpiewała, aby buraki w tej kolei uprawiane, odpowiedziały oczekiwaniu. Zostało więc przy dawnym trybie, to jest: zachowano 3-polowe gospodarstwo; buraki były uprawiane w polu jarzynnem po pszenicy, a część ugoru wydała koniczynę.

Jednakże, gdy w roku 1834 uprawiane na próbę buraki po burakach, pomimo ciągłej suszy, tak obfity plon wydały; gdy siany po ostatnich jęczmień, niemniej nadzwyczajnie obrodził, przekonała się Administracya o korzyściach podanego przezemnie planu, i przystąpiła do wyłączenia lepszego gruntu pod uprawę buraków. Skutek był ten, iż w roku 1835, w porównaniu do dawniejszych lat, zebrano więcej 2380 mędli zboża i prócz tego około 48,000 centn. buraków.

Tak oczywiste korzyści, skłoniły nakoniec Administracyę do przeistoczenia na rok 1836 dawnego gospodarstwa.

Ustanowiono tu dwie główne rotacye; do jednej zamieszczono grunta mocne, do drugiej średnie.

A. Podział gruntu mocnego.

1. Ugor mocno gnojony.
2. Rzep zimowy.
3. Pszenica.
4. Buraki.
5. Buraki. Połowa nawozu.
6. Groch, wyka. Świeży nawóz.
7. Pszenica.
8. Buraki.
9. Buraki.
10. Jęczmień z koniczyną.
11. Koniczynę raz koszoną.
12. Żyto.

B. Grunt średni.

Te grunta pozostały przy 3-polowej zmianie, ale jak się rozumie, pole ugorowe zajmuje koniczynę i rośliny strączkowe.

W roku 1836 zebrano tu 45,952 mędli zboża i prócz tego 51,000 centn. buraków. Wprawdzie zebrano z metcy wysiewu (około $\frac{2}{5}$ mor. pols.) tylko 60 cent. buraków; jednakże zawierały one około $\frac{1}{4}$ część więcej cukru, a niżeli w roku ze-

szłym; zatem, pod względem cukru, plon tegoroczny wyrównywał zeszłorocznemu. Zresztą przyczyną tak małego plonu, była panująca w roku 1836 posucha.

W roku 1829 — mówi P. Nettwel — objąłem zarząd Ekonomii Dobrawitz i Lautszin. — Podany mi zbiór zboża z poprzedniego roku (1828) był następujący:

a) w Dobrawitz mędli	-	25,187.
b) w Lautszin —	-	8,013.
	Razem mędli	33,200.

Po 8min latach, i po zaprowadzeniu cukrowni, zebrałem w roku 1836 jak wyżej:

a) Zboża mędli	- -	45,952.
b) Buraków centnarów	-	54,000.

Ostatnie wydały około 16,000 centnarów najwyborniejszej paszy.

Nie dowodziż to najoczywiściej, jak wielką przynosi korzyść uprawa buraków na cukier pod względem większych plonów zbożowych i większego zbioru paszy? pomijając nawet ogromny dochód z przedaży cukru.

W majętności pod moim zarządem zostającej, uprawa ta, tak błogi wywarła wpływ na gospodarstwo, iż w roku 1836 liczba bydła rogatego, po większej części przez własny dochówek, nieledwie o ¼ część podniesioną, prócz tego, znaczna ilość wołów upasioną została.

W tym stosunku zwiększyła się również massa nawozu; a to tak dalece, iż dziś jesteśmy w stanie uprawiać marzannę (po niemiecku Krapp, po łacinie Rubia tinctorum, po francuzku la Garance.)

Wprawdzie już dawniej miano zamiar uprawiać ją tutaj; ale dla braku nawozu poniechano. Powodem zaś do jej uprawy dziś, jest nader pomyślny wypadek uczynionej w tej mierze próby. Albowiem z pół metcy gruntu tą rośliną przed trzema laty uprawionego, zebrano w tym roku (1836) przeszło 60 centnarów świeżej marzanny; która, według zdania Pragskiego towarzystwa przemysłu, równą się tu marzannie z krajów wschodnich. Z tych 60 centn., było 15 centn. suszonej, za której centnar P. Leitenberger, fabrykant kartonu w Reichstadt, ofiarował po zł. reń. 30.

W obecnych czasach, gdzie zboże zwyczajnym czyli ugorowym sposobem uprawiane, częstokroć ani w części nie wynagradza łożonych na nie kosztów, uprawa marzanny stać się może dla PP. Ziemianów Czeskich obfitem korzyści źródłem. Wymaga ona wprawdzie nakładów, lecz te sowicie także zwraca. (a)

Niech nas nie odstręczają od jej uprawy trudności, zwykle nowemu przedsięwzięciu towarzyszące. Wytrwałość, chęć dobra, i z każdym rokiem mnożące się doświadczenia, wkrótce je usuną, a korzyść wielka zostanie.

Aby PP. Gospodarzy i do tej nowej gałęzi przemysłu rolniczego zachęcić, i własnemi memi doświadczeniami prawdziwą wskazywać im drogę, zamieszczać będę w tem pismie (to jest w Ekon. Neuigk.) otrzymane wypadki z marzanną, na szczerej prawdzie ugruntowane, podobnie jak to czynię co do uprawy buraków na cukier.

Nettwel Radca Ekonomiczny.

(a) W Kalendarzu Rolniczym na miesiąc Maj znajdować się będzie opis uprawy marzanny. *Red.*

Korrespondencya.

Do W. Redaktora Tygodnika Rolniczo-Technologicznego.

Upraszam Pana, ażebyś łaskawie zechciał w swem pismie umieszczać artykuły tyczące się wyrabiania cukru burakowego; co, znając Jego gorliwość o rozkrzewienie u nas tej najważniejszej gałęzi przemysłu rolniczego, w mojem dziele przyobiecałem publiczności, i z czego wywięzywać się będzie ciągle mojem staraniem. — Jestem i t. d.

J. Belza.

Gips jako środek do klarowania soku burakowego.

Pismo pod tytułem: Journal für praktische Chemie (tom 9, zeszyt 3) podaje następującą wiadomość:

Pierwsze działanie chemiczne, jakiemu poddaje się sok burakowy, w celu wydobycia z niego cukru, zależy na wydzielaniu białka, wchodzącego w skład wszystkich prawie soków roślinnych.

Chociaż jego ilość w soku burakowym nie przechodzi 1 do 2 procentu, jednak pomyślność dalszych czynności, głównie polega na jego wydaleniu. Wiele istot przy przystępie ciepła białko wydzielić może; przecież ograniczają się fabrykanci na zastosowaniu wapna i kwasu siarkowego.

Ponieważ zastosowanie powyższych środków pewnej wymaga wprawy, a tem samem nie każdemu jest dostępne, przeto też nie od rzeczy będzie zwrócić na to uwagę: że gips wypalony w miejsce ich z najpewniejszym skutkiem użyty być może. Na jeden funt soku bierze się drachma mąki gipsowej. Sok ogrzewa się od 40° do 50° R. i mąka gipsowa poprzednio z małą ilością płynu rozrobiona, miesza się z nim, i następnie ogrzewa się aż do zawrzenia; przyczem tworzą się męty, z których płyn czysty, oziębiony, łatwo z wierzchu ściągnąć można.

Sok tym sposobem oczyszczony, chociaż cokolwiek zafarbowany, jest już dostatecznie przygotowany do dalszego przerabiania z wapnem. Jeżeli sok w skutku dodania mleka wapiennego okaże się słabo alkalicznym, a po wygotowaniu do połowy na nowo będzie zklarowany; wtedy otrzymany płyn czysty jak wino, przyjemno-słodki, który w dalszem gotowaniu ciemnieje, i wydaje bardzo dobry syrop, osadzający przy wolnem zgęszczaniu, krystaliczną, żółtawą, kruchą massę cukrową.

Już przed 20 latami Pan Lohmann uważał działanie gipsu na sok burakowy, i zastosował wówczas to ciało do cukrowni w Althasldensleben, z dodaniem do niego wapna. Ostatni jednak dodatek zupełnie jest niepotrzebny.

Panie Redaktorze!

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy zamieścił: Nowy wynalazek w gospodarstwie Pana Heffelsa, (a niemal wszystkie nasze Gazety go powtórzyły), z tym wiele obiecującym wstępem: „Przed kilku laty uczyniłem doświadczenie, które, jeżeli odpowie moim dalszem oczekiwaniom, wywrze przeważny wpływ na wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego; a szczególniej będzie dobroczynnym darem dla okolic niemających łąk. — Odkryłem bowiem, że pszenica i żyto zimowe, dwuletnią są rośliną; to jest: że ziarno pszenne i żytnie przez dwa lata w zimie zachowuje siłę rozradzania się i owoc wydaje. Wyjaśnienie zjawiska tego szukałem we wszystkich znanych mi dziełach agronomicznych; nigdzie jednak przedmiotu tego niedotknięto. Wnosiłem przeto z natury rzeczy, że ziarna nasienne, spoczywając przez dwa lata w łonie ziemi, tworzą mocniejszą siatkę korzeni; dla czego też siew, bardziej się krzewiąc, wydaje grubszą nać, większe kłosy i ziarna. Przyrodzenie wszelkich roślin mówiło za tem: że chcąc w drugim roku mieć zboże silniejsze, nie trzeba w pierwszym dozwolić, aby wyrosło w kolanka i wydało ziarna; ale należy je raczej, zanim kłos wypuści, na siano skosić. — Na tej zasadzie uczyniłem następujące doświadczenie: — Podzieliłem przestrzeń jednego morga, z pola przeznaczonego na ugor letni, na 4 równe części, i na wiosnę, około końca kwietnia obsiałem pierwszą część pszenicą ozimą; drugą zaś mięszaniną, złożoną z zimowej pszenicy i jęczmienia; trzecią żytem ozimem; czwartą nareszcie żytem ozimem i owsem. Wszystkie siewy pięknie rosły, równo i bujnie zeszły. Skoro jednak doszły wysokości aż do kolankowania (aż do wydania członków), kazałem przestrzeń tę ko-

sić; trawa ztąd pozyskana dawała wyborną paszę dla mlekodajnego bydła. Po upływie dwóch miesięcy można było raz jeszcze przestrzeń tę kosić i trawy użyć na paszę zieloną; poczem owce na tak skoszonej przestrzeni znajdowały dla siebie nie zły jeszcze karm. Ciekawy, co się w następnej wiośnie stanie, postrzegłem, że pomysły moje mnie nie omyliły; bo pszenica i żyto rosły bujnie, owies zaś i jęczmień zupełnie znikły. Ozimina ta rosła szybko, a mocne kolanka, wielkie kłosy i ziarna były owocem żniwa. — W następnej wiośnie przedsięwziąłem drugie doświadczenie z pszenicą ozimą i żytem, wziętemi z innych okolic. Obróciłem je w pierwszym roku na siano, a w drugim żniwo zupełnie odpowiedziało oczekiwaniom. Niewypowiedzianą korzyść zwiastuje sprawdzenie tego odkrycia; przez to bowiem nie tylko oszczędzimy sobie roboty w polu, dostarczymy paszy bydłu w chwili, gdzie zwykle ani trawy, ani innej zielonej nie ma paszy; ale okolicom nie mającym łąk, najdzielniej przyjdziemy w pomoc. Jedynem jest mojem życzeniem, aby gospodarze raczyli baczną uwagę zwrócić na dotknięte odkrycie i z swej strony doświadczyli, o ile się moje pomysły stwierdzą." —

Byłoby to zaiste bardzo pięknie kosić w pierwszym siejby roku na siano lub paszę zieloną żyto albo pszenicę, a mimo to, w następnym roku zebrać plon ziarn zwyczajny. — Upraszam przeto Pana, byś nam zechciał swe zdanie w tej mierze objawić za pośrednictwem Tygodnika. — Przyjm Pan zapewnienie i t. d. A. P. Obyw. z Mazow.

Odpowiedź.

Wszystko co Pan Heffels powiada o życie i pszenicy, jest prawdą. W tym się tylko bardzo myli, iż uważa swój wynalazek za nowy. Albowiem rzecz ta od dawna jest powszechnie znaną. Na dowód przytaczam co w tej mierze powiedziałem przed 11tu laty w dziele: O urządzaniu gospodarstw i t. d. w Tomie II, mówiąc: O uprawie roślin pastewnych str. 3, wier. 8: „...Według poczynionych doświadczeń, pszenicę można kosić (w ciągu lata, podług pory czasu, trzy i cztery razy; a mimo to, w następnym roku się puszcza, dojrzewa i częstokroć równie obfity wydaje plon jak ta, która wcale koszoną nie była."

Co do żyta, powołuję się tutaj do artykułu: O potrzebie uprawiania roślin pastewnych w ogólności; w Tygodniku z roku 1835 na stron. 150, gdzie ważniejsze jeszcze się znajdują doświadczenia w mowie będącego rodzaju; poczynione nie tylko z żytem krzycą zwanem, ale i ze zwyczajnem żytem.

A więc powtarzam, rzecz ta nie jest bynajmniej nową. Jednakże zawsze winni jesteśmy wdzięczność P. Heffelsowi, iż własnemi doświadczeniami wykrywa tajniki natury; a Szanow. PP. Redaktorom i WMP. Dobrod., iż wywołując do życia przedmiot od dawna zrodzony, a niestety tak bardzo, jak wiele innych, od dawna zapomniany, podaliście Panowie sposobność odnowienia go, a być może wprowadzenia na przyszłość w praktykę. *Red.*

Pszczolnictwo.

Rys stanu dzisiejszego pszczolnictwa. (a)

(z Tygodnika Petersburgskiego.)

Trudno opisać, a jeszcze trudniej ocenić straty, jaki ponosimy z upadku krajowego pszczolnictwa. W rolniczym kraju, jaki i nam się z wyroków Opatrzności dostał, wtenczas najmocniej daje się czuć niedostatek dochodów pieniężnych, kiedy ceny na zboże, bydło, gorzałkę i tym podobne artykuły wiejskie spadną.

Tego rodzaju zdarzenie nie jest nowością w prowincyach naszych; lecz to nas mocno zadziwia,

(a) Wszystko co Autor mówi, dosłownie się do nas stosuje, i dla tego z przyjemnością powtarzam ten artykuł w Tygodniku. *Red.*

że dotąd, nader mała liczbą posiadaczów dóbr ziemskich, takim trybem urządziła swoje rolnicze przemysły, iż ma nawet dochód i w czasie taniości na ważniejsze przedmioty; a to za przedaż takich, na które w kraju i za granicą zawsze się mnóstwo dobrze płacących kupców znajduje. — Niniejszy zakres nie pozwala wchodzić w szczegółowy wykaz tego rodzaju przedmiotów wiejskich; jedynie więc ograniczymy się tu uwagą o miodzie i wosku.

Nikt pewnie nie zaprzeczy, że na pszczolne produkta zawsze i wszędzie byli, są i będą pożądani kupcy. Wszakże bez miodu i wosku, w wielu zdarzeniach, niepodobna się ludziom obejść.

Zajmując się całe życie pszczolnictwem w kraju i za granicą, staraliśmy się zgłębić wszystkie i najdrobniejsze szczegóły, do niego się ściągające; z długoletnich uwag i postrzeżeń takiśmy niezawodny rezultat wywiązali: że dziś w całej niemal Europie ledwie czterdziesta osoba używa cukru; a zatem konsumcya na miód jest nader wielka.

Dowodem tej prawdy jest wyższa cena na wyborny miód, a niżeli na cukier, i to w całej Europie. Lecz my z tak przychylnego dla pszczolnictwa zdarzenia nie możemy dziś korzystać; dziś z niego korzysta nader nieliczna cząstka naszych spółrodaków — niezmiennych miłośników pszczół; oni godni takiej nagrody; nie zazdrośćmy im, a raczej naśladujmy ich ze wszechmiar zbawienny przykład.

Dziś już na miodopłynnej ziemi naszej sącz miodowa albo się w czasie słonecznych upałów ulotnia, albo marnie na ziemię spływa; dziś już miejscami do szczętu wyginęły pszczoły; chociaż na nich nie tak to dawno, zamożne były w roje pszczolniki, pasieki i barcie w puszczach naszych i borach; dziś zabudowania na pszczoły, ule i barcie marnie gniją, a kropli miodu trudno miejscami dostać, do lekarstwa dla chorego niemowlęcia...

Oto do czego doprowadziło nas lekceważenie pszczół, bynajmniej nie zwracając już uwagi na coroczne dochody pieniężne, które z zagranicy wpływały za przedaż miodu i wosku, do kraju!

Atoli i dziś łatwo jeszcze zaprowadzić pszczoły: im później kto się ocknie, tem trudniej będzie mu stanąć u tej mety życzeń; dla tego, że nikt później tanio nie przeda tego korzystnego owadu; wszakże dziś do tego już stopnia upadła ta kwitnąca niedawno u nas gałęź przemysłu, że pozostałe pszczoły przynoszą znawcom sto procentu od sta włożonego kapitału, i to w jednym dobrym na pasieki roku. Któż się więc zechce wyrzec tak korzystnego przemysłu, a zwłaszcza w kraju, w którym najczęściej inne bynajmniej się nie wynagradzają? Wszakże dziś i te narody, które się żywiły od niedawna naszym chlebem, równie jak i my troszczą się, komuby go przedać mogli. Pochodzi to ztąd; iż rolnictwo temi laty niemal w całej Europie olbrzymio się udoskonaliło. Co większa, teraz uprawa kartofli za granicą zastępuje użycie milionów korcy zboża.

Gdyby przemyślne dzisiejsze narody zagraniczne jeszcze miały tak sprzyjającą miejscowość pszczołom i tak wyśmienite ich gatunki, jakie nam się w udziale dostały, pewnie nasi kupcy sprowadzaliby tej zimy miód i wosk równie z zagranicy, jak sprowadzają cukier, kawę, herbatę, wina i tym podobne artykuły, których jednak miejsce, nie tak to dawno, jeden miód w kraju przez długie pasmo wieków szczęśliwie zastępował.

Trzeba wiedzieć, że w 1835 roku, nasi kupcy wywieźli za granicę na kupno wspomnionych artykułów około 60,000,000 rubli, jak to dowodzą tabelle rządowe, w pomienionym roku sporządzone.

Klassa nasza rolnicza żali się dziś na niedostatek dochodów, a bynajmniej nie ogranicza zbytkowych swoich wydatków. Nie trudno nam było zakupować od zagranicznych ich płody i wyroby wtenczas, kiedy oni nasze zakupowali; ale

kiedy teraz inny obrot wziął handel i pszczolnictwo nasze upadło, wypada zatem ograniczyć zbytkowe wydatki, lub starać się o takie przedmioty na przedaż, którychby nam kupna nawzajem zagraniczni nie mogli odmawiać.

Dostarczajmy im, między innemi, szczególniej miód i wosk, a pewnie je chętnie kupią. Nam dokładnie wiadomo, że zagraniczne pszczolnictwo nigdy już nie powstanie na tym szczeblu doskonałości, na jakim się dotąd znajdowało; z tem wszystkiem i wtedy nawet, przy mniejszej ludności, zakupowano od nas mnóstwo miodu i wosku. — Może mi kto zarzuci: — że przedtem użycie cukru nie było tak powszechne, jak dzisiaj, — prawda, ale i to także prawdą, że cena miodu niezmiernie się wszędzie podnosi...

Cóż zarzucą względem wosku? Zresztą odsyłam po gruntowniejsze dowody na zarzuty do mojego dzieła, drukowanego w ojczystym języku, pod tytułem: Pszczolnictwo krajowe. (a)

(*Dokończenie w następnym Nrze.*)

(a) Życzący sobie nabyć pomienione dzieło, którego jest po kilkanaście exemplarzy z dwóch wydań, raczą się na pismie zgłosić do mojego syna do Kowla, w Wołyńskiej Gubernii. Exemplarz w 2ch tomach kosztuje 15 rubli assyg., a w jednym 10 rub. as., z kosztem przesłania pocztą. Model ula przezemnie udoskonalonego przedaje się po 6 rubli ass., równie z opłatą poczty. Ktoby sobie życzył mieć przysłane dzieło do Królestwa Polskiego, a razem i model ula, raczy złp. 5 na opłatę poczty dodać do powyżej wzmiankowanej ceny. To żądanie, jak i dotąd, będzie spełnione. *Autor.*

Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

(Gazeta Handlowa Pruska.)

— Berlin 10 Kwietnia. —

Targi tutejsze napełniają się różnego gatunku zbożem. — Do Hamburga wychodzi go mało, a miejscowa konsumcya nie jest w stanie wszystkie zpotrzebować.

— Paryż 31 Marca. —

Cena mąki zniżona; a jednak nie ma pokupu. Toż samo i z pszenicą. — Potwierdza się coraz bardziej, iż ostatnie żniwo we Francyi było obfitsze, niźli z początku mniemano.

— Londyn 31 Marca. —

Licytacye wełny w ostatnich tygodniach odbyte, przekonywają: że odnoga ta, nie tyle jeszcze została dotkniętą nie sprzyjającemi obecnie handlowi stosunkami, jak inne gałęzie przemysłu rolniczego; albowiem od ostatnich licytacyj przedano już nieco wełny, podług cen dawniejszych.

— Liverpool. —

Przedaż wełny obcéj od ostatniego tygodnia ograniczyła się wprawdzie tylko na tych onej partyach, które na ostatnich licytacyach nie były sprzedane; i to po cenach jeszcze korzystniejszych dla kupujących, niźli były dawniejsze. (A więc wiadomość ta sprzeciwia się poprzedniej.)

Na targu pieniężnym ciągle trwa obawa. I w rzeczy samej nie prędzej ona usuniętą zostanie, aż osiągniemy pewność, iż stan handlowy amerykański jest w stanie dopełnić swych zobowiązań. Ale zanim to nastąpi, tygodnie i miesiące mogą jeszcze upłynąć. Tymczasem wszelkie czynności zostaną ograniczone. — Wielu mówią, iż dwa wielkie domy handlowe mają zamiar zamknąć kantory. — Z obawą wyglądamy 4go Kwietnia, jako terminu wypłaty bardzo znacznych wexli.

— Hamburg 4 Kwietnia. —

W zeszłym tygodniu przedano małe partye meklemburgskiej wełny, po cenie o 20 do 25 proc. niższej, niźli w jesieni w roku zeszłym. Wszakże zniżenie to niezaspokaja jeszcze kupujących; i dla tego ruch w handlu wełną bardzo jest mały.

Na stron. 350 Tygodnika z roku zeszłego powiedziałem: że wielkie jest podobieństwo, iż wkrótce w Anglii włókno lniane, zabierze miejsce bawełny. — Rzecz ta prędzej się urzeczywistniła, niżli mniemano. Albowiem na zasadzie zdań Rady Państwa Rossyjskiego, P. Minister Skarbu wydał wyłączny przywilej dziesięcioletni synowi kupca Mieszków, na sposób nadania zwyczajnemu surowemu lnowi takich własności, jakie ma bawełna. — Jest to zaiste ważny powód, do oddania się z większem staraniem uprawie lnu, a niżeli to dotąd u nas miało miejsce.

Rolnicy europejscy (a w szczególności my) na uprawie zboża dochody gruntujący, dziś jedynie od Ameryki oczekują swego zbawienia. — Następujący artykuł zniweczy może w części ich oczekiwania; ale natomiast, wielu zapewne skłoni do produkowania tych przedmiotów, które obecnie produkować należy. Stracą więc rzecz urojoną, a może zyskają na rzeczywistej.

Obliczenie
produkcyi i zużycia zboża, w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Odbyt zboża do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jest wypadkiem równie nowym, jak niespodziewanym. — Możnaż się dziwić: iż z jednej strony widzimy nieufność i wątpliwość; z drugiej zaś, przesadzone nadzieje; i że czynione w tej mierze obliczenia, brzmią tak rozmaicie!

Następujące jest wyjęte z pisma angielskiego:
Produkcyą zboża w Stanach Zjednoczonych, wyłączając rok ostatni, oceniono na:
110,000,000 buszli (a) kukurudzy, (czyli pszenicy tureckiej).
80,000,000 b. pszenicy.
60,000,000 b. żyta.
50,000,000 b. owsa.
5,000,000 b. jęczmienia.
i przyjęto: że z tego zbioru obraca się na chleb i pokarm dla ludzi, około połowa kukurudzy; większa część pszenicy, $\frac{2}{3}$ części żyta; na wypalanie wódki znaczna część kukurudzy i reszta żyta; na paszę dla zwierząt domowych cała ilość owsa i reszta kukurudzy; na piwo, cała ilość jęczmienia.

Domniemują, że w ostatnim roku, zbiór kukurudzy, pszenicy i żyta, zmniejszył się o $\frac{1}{3}$ część, to jest, około 80,000,000 buszli, czyli o 800,000 łasztów, po $56\frac{1}{2}$ szefli. (b)

Gdyby w rzeczy samej, Stany Zjednoczone potrzebowały w roku bieżącym takowej massy zboża, widoki dla krajów europejskich, zboże produkujących, byłyby zaiste bardzo świetne.

Ale obliczenie to jest bezzawodnie bardzo przesadzone, w każdym zaś razie płytko wzięte i jednostronnie uważane; wiemy bowiem z doświadczenia, ile się to oszczędza, w razie ochybienia żniwa, przez różnego rodzaju ograniczenia i surogaty: to miało miejsce obecnie w Ameryce; a mianowicie znacznie tam mniej sprodukowano w tym roku wódki, a niżeli w przeszłych latach.

Według innych obliczeń, zbiór w Ameryce w roku zeszłym był wprawdzie znacznie mniejszy; ale nietyle go tamże zużywają, jak to w pierwszem obliczeniu przyjęto. — Podług tychże obliczeń: „Stany Zjednoczone mają około 14 milionów ludności; przyjmując, iż w średniem przecięciu jedna osoba zużywa 5 buszli pszenicy, lub stosunkowo mniej, jeżeli w pewnej części żyto i kukurudza zastępuje pszenicę. A ponieważ mimo nieurodzaju, zebrano w Stanach Zjednoczonych około 160 milionów buszli pszenicy, kukurudzy i żyta razem wziętych, przeto nie tylko konsumcya chleba została pokrytą, ale nadto wiele zboża tego na wódkę pozostało. — Wprawdzie, jak wszędzie, tak i w Ameryce (a nawet tutaj więcej niż indziej) zebrana massa zboża nie może być na cały kraj równie rozdzieloną; ale raczej, w jednej okolicy może panować dostatek zboża, w drugiej, mniej więcej brak onegoż się uczuwać. I ta to okoliczność, połączona z tem, że corocznie Stany Zjednoczone wysyłają za granicę 4 do 5 milionów buszli mąki pszennej, mogłaby zrodzić potrzebę dowozu obcego zboża; jednakże ilość onegoż, trudno jest naprzód oznaczyć.

(a) Buszel waży około 68 funtów pol. *Red.*

(b) $2\frac{1}{5}$ szefla równa się korcowi pol. *Red.*

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.